

MARTA KOZAK\*

### OD OPIEKI DO POMOCY SPOŁECZNEJ – PRZEMIANY W PODLUBELSKIEJ GMINIE. W TRZYDZIESTOLECIE „PROSZĘ I POLECAM” PREMIERA TADEUSZA MAZOWIECKIEGO

#### ABSTRAKT

Działalność pomocowa w Polsce ma swoją długą historię. Na przestrzeni stuleci przybierała różne formy i ewoluowała od pomocy wzajemnej, poprzez filantropię, dobroczynność – do zorganizowanych celowych działań. Wspomnienia moich doświadczeń z pracy w instytucjonalnej opiece, a potem pomocy społecznej dotyczą okresu przełomu PRL i III Rzeczypospolitej. Zapoczątkowane w tym czasie zmiany systemowe miały fundamentalne znaczenie w rozwoju i uzawodowieniu polskiej pomocy społecznej.

Należę do grupy pracowników socjalnych, którzy rozpoczynali pracę w latach 60. ubiegłego wieku. Jestem zatem naocznym świadkiem i uczestnikiem przemian, jakie zaszły na „pierwszej linii” pomocy społecznej jednej z polskich gmin, w której pracowałam w tamtych latach. Postarałam się przybliżyć realia, w jakich działali pracownicy socjalni w tym okresie. W moich wspomnieniach przywołuję pewne wydarzenia, które w skali ogólnych przemian mogą wydawać się mało istotne, ale oddają klimat tamtych czasów. Ufam, że uzupełnią one wiedzę o historii pomocy społecznej tego okresu.

SŁOWA KLUCZOWE: pomoc społeczna, praca socjalna, pracownicy socjalni, gminny ośrodek pomocy społecznej

#### OPIEKA SPOŁECZNA W PRL – ZANIM NASTĄPIŁY PRZEMIANY

**D**ziałalność pomocowa w Polsce ma długą historię. Analizując jej ewolucję na przestrzeni wieków, można zauważyć pewne charakterystyczne, bardzo istotne dla danego okresu zdarzenia. Najczęściej były

---

\* Ośrodek Pomocy Społecznej w Końskowoli; ORCID <https://orcid.org/0000-0003-3495-741X>

one początkiem nowego etapu w pomocy społecznej. Jeśli chodzi o czasy współczesne, to niewątpliwie fundamentalne znaczenie miał rok 1990, w którym zostały powołane, po raz pierwszy w naszym kraju, profesjonalne, samodzielne jednostki organizacyjne – ośrodki pomocy społecznej. Było to związane ze zmianami ustrojowymi, jakie zachodziły w tym czasie w Polsce.

W pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej działalność państwa koncentrowała się głównie na odbudowie zniszczonego działaniami wojennymi kraju. Zapotrzebowanie na pomoc społeczną w okresie powojennym było ogromne. Chodziło głównie o zabezpieczenie podstawowych potrzeb w zakresie wyżywienia, odzieży, zapewnienia mieszkania, opieki nad sierotami i inwalidami wojennymi. Działalność pomocowa w tym okresie miała charakter ratunkowy; dominowała pomoc doraźna. Chodziło o to, aby z pomocą dotrzeć do jak największej liczby osób znajdujących się w tragicznej sytuacji. Działalność państwa wspomagały, nieliczne wówczas, organizacje społeczne. Ich aktywność pozwalała na sprawniejsze niesienie pomocy potrzebującym (Leś, 2001, s. 99).

W działalność pomocową zaangażował się również Kościół. Na Konferencji Episkopatu Polski, która odbyła się 25 czerwca 1945 r. w Częstochowie, zdecydowano o powołaniu Krajowej Centrali Caritas i wyznaczono jej konkretne zadania. Od tego momentu rozpoczęła się intensyfikacja działalności terenowej tej organizacji (Majka, 1969, s. 572). Sytuacja ta nie trwała jednak długo. Już wkrótce, bo od roku 1947 rozpoczęła się redukcja działalności sektora obywatelskiego, a także przebudowa systemu poprzez likwidację czy przymusowe scalanie organizacji zajmujących się podobną problematyką, wraz ze ścisłą kontrolą ich działalności.

Lata 1948–1956, to okres błędów i wypaczeń w polityce krajowej, w tym również w opiece społecznej. W Polsce okres socjalizmu był w gruncie rzeczy okresem negacji opieki społecznej. Już w latach 50 głoszone poglądy o zaniku tej sfery w związku z zamiarem likwidacji bezrobocia, żebractwa, alkoholizmu, prostytucji, bezdomności czy ubóstwa (Sierpowska, 2008, s. 142). W ideologii socjalistycznej pomoc społeczna jawiła się jako instytucja obca ustrojowo, jej eliminacja z „państwa dobrobytu” miała nastąpić poprzez rozwój ubezpieczeń społecznych oraz przez likwidowanie problemów społecznych metodami administracyjnymi. Zakładano, że ustrój socjalistyczny wyeliminuje społeczne zacofanie i doprowadzi do poprawy sytuacji ekonomicznej ludności. Władze ideologiczne forsowały

pogląd, że opieka społeczna nie jest potrzebna, bo wszyscy obywatele mogą znaleźć zatrudnienie. Uzyskane z pracy zarobkowej środki materialne, miały zlikwidować nędzę i ubóstwo, wynikające z bezrobocia, które uważane było za podstawową przyczynę ludzkich problemów. Pomoc środowiskową zredukowano wówczas do minimum. W okresie PRL stagnacja w omawianej dziedzinie była również widoczna w piśmiennictwie i działalności normatywnej. Wprawdzie wciąż obowiązywała Ustawa o opiece społecznej z dnia 16 sierpnia 1923 r.<sup>1)</sup>, ale sprawy z zakresu pomocy społecznej były regulowane tzw. prawem powielaczowym, głównie okólnikami i instrukcjami, a świadczenia często były przyznawane z pominięciem procedury administracyjnej (tamże, s. 142).

W 1950 r. dekretem władz komunistycznych zlikwidowano Caritas kościelną, przekazując cały jej majątek upaństwowionemu zrzeszeniu Katolików Świeckich „Caritas”. W 1952 r. zlikwidowano także fundacje. Upadek instytucji opiekuna społecznego, szkolnictwa zawodowego, likwidacja samorządu terytorialnego, znacjonalizowanie organizacji społecznych – przekreśliły wcześniejszy dorobek i uczyniły martwymi większość przepisów Ustawy o opiece społecznej z 1923 roku.

Po 1956 r. władze państwowe dozwoliły na ograniczony rozwój stowarzyszeń. Nie oznaczało to jednak pełnej ich autonomii. Tylko niektóre uzyskiwały zgodę państwa na prowadzenie działalności, stając się w ten sposób monopolistami. Przykładem mogą być takie organizacje, jak Polski Czerwony Krzyż i Polski Komitet Pomocy Społecznej. Zmianę podejścia do problemów pomocy społecznej przyniosły dopiero lata 1957–1972. Pierwszą ich oznaką było ponowne przywrócenie Uchwałą Nr 92 Rady Ministrów z 5 marca 1959 r. – instytucji opiekuna społecznego (M.P. 1959, nr 32, poz. 145). Na barki opiekunów społecznych zarówno etatowych, jak i honorowych złożono m.in. „organizowanie, prowadzenie akcji pomocy społecznej” – rozumianej nie tylko jako pomoc materialna, lecz także ochronę trwałości rodziny, walkę ze zjawiskami patologii społecznej, zwłaszcza zaś alkoholizmem, prostytutką, zaniedbaniami wychowawczymi, opiekę nad ludźmi starymi, upośledzonymi, niepełnosprawnymi itp.

W latach 60. rozpoczęły działalność pierwsze szkoły pracowników socjalnych (1966 – w Warszawie i Poznaniu, a w następnych latach – kolejne). To właśnie od 1966 r. – praca socjalna – jako swoisty typ działalności pro-

<sup>1)</sup> Pierwotny tekst ustawy, zob. np. w *Praca Socjalna*, 4, 2019, 36–38.

fesjonalnej, zyskuje samodzielny status. W późniejszym okresie kształcenie pracowników socjalnych odbywało się również w wielu pomaturalnych dwuletnich szkołach medycznych, na których tworzony był dodatkowy kierunek – praca socjalna. Absolwenci tych szkół – dyplomowani pracownicy socjalni – stopniowo przejmowali obowiązki od opiekunów społecznych, pozostawiając im jedynie funkcje doradcze<sup>2)</sup>.

W latach 1969–1989 system opieki społecznej był powiązany ze służbą zdrowia. Przy przychodniach obwodowych na mocy instrukcji nr 1/69 z 31.01.1969 r. Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej (Dz.Urz. MZiOS nr 4, poz. 12) działały ośrodki opiekuna społecznego. Obok pracowników socjalnych zatrudniano w nich konsultantów: prawnika, pedagoga, psychologa, socjologa. Ośrodki miały stanowić metodyczno-organizacyjne wsparcie dla etatowych i terenowych opiekunów społecznych.

W 1974 r. MZiOS przyjęło do realizacji na lata 1975–1990 program rozwoju zawodowej służby socjalnej, który zakładał stworzenie podstawowej sieci pracowników socjalnych w proporcjach jeden pracownik w gminnym ośrodku zdrowia lub rejonie leczniczym w mieście (Karczewski, 1979, s. 515). W 1975 r. w Zespołach Opieki Zdrowotnej powołano Działy Służb Społecznych jako jednostki nadzorujące pracowników socjalnych zatrudnionych w przychodniach rejonowych i ośrodkach zdrowia. Za realizację zadań dotyczących pomocy społecznej na szczeblu wojewódzkim odpowiedzialny był Lekarz Wojewódzki z Wydziałem Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Wojewódzki Ośrodek Opiekuna Społecznego. Obok tych instytucji działały inne jednostki pomocowe, np. domy pomocy społecznej, domy małego dziecka, dzienne ośrodki adaptacyjne itp. Zakres przedmiotowy świadczeń był regulowany licznymi instrukcjami Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Zbudowany w ten sposób model organizacyjny opieki społecznej okazał się nieskuteczny. Centralizacja funduszy, słabość organizacyjna, niestosowanie zasady pomocniczości, brak możliwości aktywi-

---

<sup>2)</sup> W tym miejscu warto przypomnieć, że kształcenie specjalistów na poziomie wyższym rozpoczęto od roku akademickiego 1977/1978 na Zaocznym Studium Pracowników Służb Socjalnych przy Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, a od roku 1988/1989 na Zaocznym Studium Pracy Socjalnej przy Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego na niewielką skalę, ograniczoną do organizacyjnych możliwości tych uczelni.

zowania tzw. wówczas podopiecznych i środowiska lokalnego – stanowiły podstawowe wady tego systemu.

Przełomowy okazał się rok 1990. W dniu 29 listopada 1990 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił Ustawę o Pomocy Społecznej, w której po raz pierwszy zostało zdefiniowane pojęcie pracy socjalnej. Art. 8, pkt. 5 tej ustawy mówi, że jest to „działalność zawodowa, skierowana na pomoc ludziom i rodzinie – we wzmocnieniu lub odzyskaniu zdolności do funkcjonowania ze społeczeństwem oraz na tworzenie warunków sprzyjających temu celowi”. Można zatem powiedzieć, że od tej pory datuje się nowy rozdział pomocy społecznej w Polsce – okres profesjonalnej, planowej, celowej pracy socjalnej.

### NIM ZACZĘŁAM PRACĘ SOCJALNĄ

Swoją pierwszą pracę rozpoczęłam w 1969 r. w administracji terenowej, w średniej wielkości gminie wiejskiej (ok. 10 tys. mieszkańców), w województwie lubelskim. Powierzono mi prowadzenie tzw. obowiązkowych dostaw. Była to pewna obowiązkowa forma zobowiązań rolników (w naturze – zboże, żywiec, ziemniaki) wobec państwa. Po roku 1970 (za czasów Edwarda Gierka) zaczęto znosić tę formę „daniny”, więc zlikwidowano etat w gromadzkiej radzie narodowej (taką nazwę nosił wówczas podstawowy organ administracji terenowej). Zbiegło się to z reformą administracji z 1973 roku<sup>3)</sup>. Po raz pierwszy utworzono w strukturach urzędów gmin stanowisko referenta d/s zdrowia, opieki społecznej, kultury itd. W większości gmin wiejskich etaty te obsadzano osobami, które wcześniej pracowały na zlikwidowanym stanowisku do spraw obowiązkowych dostaw i o pomocy społecznej nie miały pojęcia. Pracę w nowej roli rozpoczęłam 2 stycznia 1973 r. Moja koleżanka, która była referentem administracyjnym, a sprawy pomocy społecznej prowadziła dodatkowo, w kilka minut przekazała mi stosowne dokumenty, które były w jej posiadaniu. Było to 14 teczek osobowych podopiecznych i kilka instrukcji Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej. Powiedziała mi, że dotychczasowy szef – przewodniczący gromadzkiej rady narodowej uważał, że to i tak za dużo, bo „nie trzeba w gminie robić dziadostwa”, i w związku z tym nie wykorzystywał przeznaczonych na ten

<sup>3)</sup> Ustawa z dnia 29 listopada 1972 r. o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych (Dz.U. 1972 nr 49, poz. 312).

cel środków finansowych. Podopiecznymi (bo takie wtedy obowiązywało nazewnictwo), byli przede wszystkim ludzie w podeszłym wieku, tzw. stare panny i kawalerowie, którzy wcześniej pracowali w gospodarstwach rolnych swoich krewnych i nie posiadali żadnych własnych źródeł dochodu. Nie nabywali też prawa do świadczeń emerytalnych z tytułu pracy w gospodarstwie rolnym, bo system zabezpieczenia społecznego rolników nie istniał. Świadczenia przyznawane były na wniosek terenowego opiekuna społecznego, składany na specjalnym dwustronicowym formularzu. Poziom wykształcenia opiekunów społecznych był różny, stąd często na formularzu widniało jedynie imię i nazwisko, miejscowość i stwierdzenie *proszę o przydzielenie pomocy*. Nie byłam szczęśliwa, obejmując to stanowisko. Etat nie był atrakcyjny, uchodził za mało ważny w gminie, a w ogóle opieka społeczna była rzeczą wstydliwą. W związku z tym utajniałam przed znajomymi, jak mogłam, tę część swojego zakresu czynności.

Podsumowując ten okres swojej pracy, mogę powiedzieć, że początkowo moja rola ograniczała się niemal wyłącznie do rozdzielnictwa zasiłków. Moim zadaniem było głównie rozpoznawanie potrzeb finansowych i ich realizacja. To były główne potrzeby podopiecznych. Pracowało się raczej w biurze. W teren chodziło się sporadycznie. Z biegiem lat przybywało podopiecznych, przybywało też zadań i problemów. Pomoc finansowa nie wystarczała, zaczęliśmy dostrzegać inne potrzeby naszych podopiecznych i stosować niematerialne formy wsparcia. Muszę też wspomnieć o nieocnionej wprost pomocy społecznych opiekunów, bez których w owym czasie praca nie byłaby możliwa. To oni byli w naszym kraju prekursorami pracy socjalnej, oni pomagali nam rozpoznawać teren, potrzeby jego mieszkańców, organizować pomoc w środowisku. To z nimi konsultowaliśmy się w różnych sprawach dotyczących podopiecznych. Informacje uzyskane od nich, uzupełniały naszą diagnozę.

## KSZTAŁCENIE SIĘ DO ZAWODU PRACOWNIKA SOCJALNEGO

Moje doskonalenie zawodowe rozpoczęłam w 1975 r. w Zawodowym Studium Medycznym Nr 5 w Warszawie, przy ul. Obrońców na Wydziale Zaocznym Pracowników Socjalnych. Szkoła na Saskiej Kępie była pierwszą placówką w Polsce, kształcąca pracowników socjalnych. Jedynym mankamentem było to, że nie zapewniała zakwaterowania słuchaczom zaocznym. Z powodu trudności z dojazdami i zakwaterowaniem, po pierwszym

semestrze zrezygnowałam z dalszej nauki. Mimo krótkiego okresu mojej edukacji, poznałam tam wielu wspaniałych ludzi, m.in. dr Aleksandrę Oleszczyńską, dr. Tadeusza Pudełko. Zajęcia z metodyki pracy socjalnej prowadził w bardzo niekonwencjonalny sposób. Pierwsze spotkanie z nim przypominało zbiórkę harcerską. Pan doktor przygotował sztuczne ognisko (lampka elektryczna obłożona gałązkami świerku), my usiedliśmy wokół, zaśpiewaliśmy harcerską piosenkę, a następnie przystąpiliśmy do właściwych zajęć. Minęło trochę czasu, zanim zrozumiałam, o co chodziło na tych zajęciach. Doktor Pudełko po prostu wykorzystał metodę grupową. Na pierwszą „pracę domową” zadał wszystkim słuchaczom wklejenie do zeszytu zasuszonego bratka. Pamiętam, jak biegałyśmy po Warszawie i z klombów, dyskretnie zrywałyśmy kwiatki, aby nie podpaść u wykładowcy. Dlaczego akurat bratek? Z tego, co mi wiadomo, wybór bratka na symbol pomocy społecznej, pracy socjalnej i szkoły na Saskiej Kępie nastąpił za sprawą doktora Pudełko i pierwszych słuchaczy tej szkoły. Być może stało się tak dlatego, że bratek w języku kwiatów symbolizuje braterstwo, troskę i myślenie o kimś. Symbol ten widnieje na okładkach książek Ewy Marynowicz-Hetki, *Warsztat pracy pracownika socjalnego*, 1977 i Tadeusza Pudełko: *Metoda pracy grupowej*, 1978. Bratek przyjęło za swoje logo Kolegium Pracowników Służb Społecznych w Warszawie, które było kontynuatorem pierwszej szkoły pracowników socjalnych w Polsce.

## PRACA W SŁUŻBIE ZDROWIA

Na stanowisku referenta pracowałam do końca 1978 roku. To był dla mnie bardzo trudny okres. Czasem musiałam pracować za dwie, a czasem za trzy osoby (koleżanki przebywały na urloпах macierzyńskich, a płatne zastępstwa nie funkcjonowały). Oprócz spraw dotyczących opieki społecznej, prowadziłam sprawy organizacyjno-prawne, odpowiadałam za spis powszechny itp. Atmosfera w samym biurze też nie była najlepsza. Czulałam się niedoceniana, przepracowana, zaniedbywałam pomoc społeczną. W tym okresie wszechstronne wsparcie otrzymywałam jedynie od pracowników Ośrodka Opiekuna Społecznego, przekształconego później w Dział Służb Społecznych Zespołu Opieki Zdrowotnej. Pewnego dnia odwiedził mnie dyrektor ośrodka i zaproponował przejście do pracy w Gminnym Ośrodku Zdrowia na stanowisko pracownika socjalnego, mimo że nie posiadałam wykształcenia w tym zakresie. Nie bardzo wiedziałam, co będę

tam robiła, czy dam sobie radę, ale mimo to zdecydowałam się i 1 stycznia 1979 r. podjęłam tam pracę. Byłam jednym z pierwszych pracowników socjalnych powołanych w tym rejonie. Do pracy przyszedłam z długopisem. Nie miałam żadnych dokumentów, żadnych pomocy, a nawet przygotowanego stanowiska pracy. Pracę rozpoczynałam od przysłowiowego zera. Najpierw musiałam rozpoznać „teren” i założyć karty ewidencyjne podopiecznych. Moja praca wyglądała tak: rano przychodziłam do pracy, brałam teczkę, w której były wszystkie sprawy dotyczące wizytowanego rejonu i szłam lub jechałam w teren. W rejonie swego działania miałam również miejscowości, do których nie docierały autobusy PKS. Trzeba więc było iść pieszo. Pracę w rejonie opiekuńczym rozpoczynałam zawsze od wizyty u opiekuna społecznego i z nim penetrowałam teren. Najbardziej uciążliwe były wizyty we wsi odległej o 8 km od siedziby gminy. Wieś była rozrzucona w promieniu sześciu kilometrów. Łącznie tego dnia musiałam pokonać ok. 30 km, ale miałam tam wspaniałego opiekuna i bardzo sympatycznych podopiecznych. Moje odwiedziny były dla nich świętem. Zawsze wiedzieli, kiedy przyjdę, bo musieliśmy co miesiąc opracowywać harmonogramy wizytacji, które wysyłałiśmy do wiadomości opiekunom społecznym. I to mnie mobilizowało do przestrzegania i dotrzymywania terminów. Nie mogłam ich zawieść. Czasem dochodziło do sytuacji humorystycznych. Zdarzyło się kiedyś tak, że z powodu choroby nie przyjechałam w oznaczonym dniu. Jedna z moich podopiecznych, która delikatnie mówiąc, nie lubiła porządku, przyszła do mnie na następny dzień z pretensjami, że jak mam u niej być w tym dniu, to powinnam dotrzymać terminu, bo ona nie będzie na darmo sprzątać. Pamiętam również, jak z polecenia dyrekcji mieliśmy sprawdzić sytuację wszystkich osób, które ukończyły 70 lat. Dziennie trzeba było odwiedzić po 15–20 środowisk. Łącznie, w przeciągu kilkunastu miesięcy przebrałam ok. 1000 środowisk – tj. 10% ogółu mieszkańców gminy. Mogę śmiało powiedzieć, że nie ma chyba domu, w którym bym nie była. Była to praca bardzo wyczerpująca, ale pozwoliła mi na bardzo szczegółowe poznanie środowiska.

Z biegiem lat zmieniała się moja rola w środowisku. Przybywało wiele nowych problemów, które sama musiałam dostrzec i rozpoznać. Przede wszystkim musiałam zmienić swój stosunek do podopiecznych. Pracując w administracji, miałam wpojone, że rozpatrując jakiś przypadek, trzeba było szukać argumentów za „nie”, a nie za „tak”. Pamiętam np. przypadek, kiedy pewna podopieczna ubiegała się o zasiłek stały, a ja szukałam



pretekstu, aby go nie przyznać. I tak się też stało. Osoba ta odwołała się, ale moja decyzja została utrzymana w mocy. Podczas wizytowania mojej pracy w ośrodku zdrowia przez ówczesnego Dyrektora Działu Służb Społecznych, wspaniałego zresztą człowieka, znakomitego znawcę przedmiotu, chciałam pochwalić się, jak mądrze umotywowałam decyzję, że nawet Urząd Wojewódzki utrzymał ją w mocy. Mój szef powiedział mi wtedy: „Pani chyba nie powinna się tu znaleźć, pani źle pojmuje swoją pracę, pani nie rozumie swojej roli, pani powinna tak pokierować sprawą, aby wybrać dla podopiecznego wariant najkorzystniejszy. Pani ma służyć podopiecznemu, być reprezentantem jego interesów...”. To był zaledwie początek skierowanego do mnie wykładu na temat postawy pracownika socjalnego. Poczulałam się okropnie, ale był to dla mnie moment przełomowy. Była to lekcja na całe życie.

Utrudnieniem w mojej pracy był stosunek społeczności do zawodu pracownika socjalnego. Jak wcześniej wspomniałam, na początku wstydziłam się nawet przyznać do tego, kim jestem. Bałam się gdziekolwiek interweniować, bałam się kontaktów z innymi, „ważniejszymi” stanowiskami w służbie zdrowia, w sądzie, szkolnictwie, zakładach pracy itp. Początkowo moi rozmówcy nie rozumieli, kim właściwie jestem. Pracownik socjalny kojarzył się wszystkim z działem socjalnym w instytucjach, gdzie zaopatrywano pracowników w mydło, odzież ochronną itp. Po kilku moich udanych „występach” doszłam do wniosku, że bardzo wiele zależy ode mnie samej. Muszę się sama promować, i im więcej będę miała kontaktów ze środowiskiem, tym zawód mój będzie bardziej dostrzeżony i doceniony. Po pewnym czasie postrzeganie pracownika socjalnego zaczęło się zmieniać, ale wymagało to wielu lat pracy nad sobą i działań w środowisku.

Praca w służbie zdrowia miała różne aspekty. Pozytywny – to taki, że łatwiej było mi poruszać się w tym środowisku, np. w szpitalach, przychodniach itp. Zdobywałam wiedzę medyczną, która pozwalała mi rozumieć niektóre problemy zdrowotne swoich podopiecznych. Ponadto bardzo istotna była moja współpraca z pielęgniarkami środowiskowymi i lekarzami. Można było wtedy pomagać kompleksowo. Z kolei negatywna, to taka, że nigdy nie zostaliśmy w pełni zaakceptowani. Traktowano nas ciągle jako „niemedycznych” i niefachowych pracowników w służbie zdrowia, kogoś między salową a pielęgniarką. One w hierarchii stanowisk zawsze uważały się za kogoś lepszego. Należy podkreślić, że dużą pomoc i wsparcie w tym okresie otrzymywaliśmy od pracowników Działu Służb Społecznych. Ro-

sły też wymagania w stosunku do osób, które pracowały na stanowiskach pracowników socjalnych. W 1989 r., za namową pani Dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Opiekuna Społecznego podjęłam naukę w Medycznym Studium Zawodowym na wydziale pracowników socjalnych.

## PRZEŁOM W KRAJU I W MOJEJ GMINIE

Proces reformowania służb społecznych po 1989 r. był ściśle związany z ustaleniami Okrągłego Stołu i reformą samorządu terytorialnego. Został powołany nowy rząd pod kierownictwem pierwszego solidarnościowego premiera Tadeusza Mazowieckiego. Utworzone zostaje Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, z ministrem Jackiem Kuroniem na czele. W dniu 21 listopada 1989 r., w miejscowości Charzykowy, w Borach Tucholskich, odbyło się spotkanie nowego ministra i dr Joanny Staręgi-Piasek z pracownikami resortu pomocy społecznej szczebla wojewódzkiego. Stwierdzono wówczas, że w nowej sytuacji społecznej, w okresie transformacji pomoc społeczna, to nie tylko wspieranie słabych, chorych i niepełnosprawnych, lecz także pomoc ubogim, bezrobotnym i bezdomnym. W związku ze zmianami ustrojowymi, przed pomocą społeczną stanęły nowe wyzwania i pojawiły się nowe problemy i zadania. Podczas tego spotkania zapoznano uczestników z propozycją przejęcia przez MPiPS spraw opieki społecznej, opracowania projektu nowej ustawy, jako ustawy o pomocy społecznej i utworzenia wyspecjalizowanych placówek – ośrodków pomocy społecznej.

W tym miejscu chciałabym zwrócić uwagę na niekonwencjonalny sposób powoływania tych jednostek. Powszechnie uważa się, że zostały one utworzone na mocy ustawy o pomocy społecznej z 1990 r., co jest nieprawdą, gdyż ośrodki pomocy społecznej były powoływane w gminach od marca do lipca 1990 r., a więc przed uchwaleniem ustawy. Podstawą podjęcia przez ówczesne rady narodowe stosownych uchwał stało się pismo premiera Tadeusza Mazowieckiego nr AD.P.I-5-2/90 z dnia 17 stycznia 1990 r.<sup>4)</sup>, skierowane do wojewodów, a następnie do prezydentów miast i naczelników gmin, w którym były zawarte, traktowane wówczas jako zaskakujące w formie słowa: „[...] z uwagi na powyższe **proszę i polecam**: 1) przedstawienie radom narodowym na najbliższej sesji projektu uchwały tworzącej jednostkę budżetową – Ośrodek Pomocy Społecznej”.

<sup>4)</sup> Kopię pisma udostępniła Redakcji Halina Lipke, ówczesna dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Warszawie.



PREZES RADY MINISTRÓW

W..... dnia 17 stycznia 1990 r

Ad.P.Į.5-2/90

Panowie  
Wojewodowie oraz Prezydenci :  
m.st.Warszawy, Krakowa i Łodzi

W związku z koniecznością wprowadzenia skoordynowanych i skutecznych działań osłonowych, a tym samym i wzmocnionymi działaniami służb socjalnych zwracam się do Pana Wojewody /Prezydenta/ o wprowadzenie zmian organizacyjnych w pomocy społecznej.

Zmiany te określa projekt reformy pomocy społecznej opracowany przez Podzespół do Spraw Reformy Pomocy Społecznej w wyniku ustaleń "okrągłego stołu", który jest zgodny z przygotowaną ustawą o pomocy społecznej.

W docelowym modelu organizacyjnym służb pomocy społecznej zakłada się utworzenie Wojewódzkich Zespołów Pomocy Społecznej jako jednostek budżetowych łączących dotychczasowe zadania i kompetencje terenowego organu administracji o właściwości szczególnej do spraw opieki społecznej z obecnymi zadaniami Wojewódzkiego Ośrodka Opiekuna Społecznego. Na szczeblu podstawowym dotychczasowe zadania i kompetencje terenowego organu administracji państwowej o właściwości szczególnej do spraw opieki społecznej oraz zadania działu służb społecznych w ZOZ przyjąłby Ośrodek Pomocy Społecznej jako jednostka budżetowa.

W związku z powyższym proszę i polecam :

- 1) przedstawienie wojewódzkim radom narodowym projektów uchwał tworzących jednostkę budżetową - Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej ;
- 2) przekazanie terenowym organom administracji państwowej o właściwości ogólnej stopnia podstawowego polecenia przedstawienia radom narodowym projektów uchwał tworzących jednostkę budżetową - Ośrodek Pomocy Społecznej.

Proszę również o spowodowanie, ażeby organy administracji państwowej o właściwości szczególnej do spraw opieki społecznej

(stopnia wojewódzkiego i podstawowego) - na podstawie przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1987 r. w sprawie określenia rodzajów spraw, których prowadzenie terenowe organy administracji państwowej o właściwości szczególnej mogą powierzyć kierownikom państwowych przedsiębiorstw, zakładów i instytucji podporządkowanych radzie narodowej oraz sposobu powierzania (Dz.U. Nr 40, poz. 229) - dokonały stosownego powierzenia prowadzenia spraw nowoutworzonym jednostkom budżetowym.

W ten sposób całość zadań pomocy społecznej zostałaaby skupiona w jednej merytorycznej komórce organizacyjnej.

Przewidywany model zapewni wyraźne ułatwienie dla świadczeniobiorców, zwiększy dostępność świadczeń oraz pozwoli na sprawowanie efektywności proponowanych struktur organizacyjnych w związku z wprowadzeniem nowego ustroju samorządu terytorialnego.

Osobiste zaangażowanie Pana Wojewody /Prezydenta/ umożliwi przedsięwzięcie koniecznych działań przygotowawczych prowadzących do wdrożenia reformy pomocy społecznej.



Otrzymują do wiadomości :

1. Minister Pracy i Polityki Socjalnej  
Pan Jacek KURON
2. Minister Zdrowia i Opieki Społecznej  
Pan Andrzej KOSINIĄK-KAMYSZ
3. Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy  
i Polityki Socjalnej  
Pani Joanna STARĘGA-PIASEK
4. Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Pan Wojciech MISIĄG

Mówiąc o rozwoju służb społecznych w Polsce po 1989 r., nie sposób nie wspomnieć o człowieku, który odegrał ogromną rolę w tworzeniu nowych struktur. Mam na myśli Jacka Kuronia, ówczesnego ministra pracy i polityki socjalnej. Poza tym, że był jednym z czołowych twórców tego systemu, niewątpliwie przyczynił się do modelowania pozytywnego wizerunku pracowników socjalnych. Pojawiał się bowiem dość regularnie w programie telewizyjnym i mówił o pracownikach socjalnych, o ich trudnej pracy, jak chodzą od mieszkania do mieszkania i pomagają potrzebującym. Media-

ne wystąpienia Jacka Kuronia nie tylko propagowały nową wizję zawodu pracownika socjalnego, lecz także edukowały społeczeństwo, wyjaśniając mu jednocześnie nową rolę służb społecznych<sup>5)</sup>. „Twarzą solidarnościowego rządu stało się oblicze Jacka Kuronia. [...] Cotygodniowe pogadanki Kuronia transmitowane przez telewizję gromadziły przed odbiornikami przeszło 12 mln widzów – wynik na poziomie meczu piłkarskiego reprezentacji narodowej” – wspominał na łamach „Polityki” Piotr Osęka (2009).

Powstawanie ośrodków pomocy społecznej, witaliśmy z mieszanymi uczuciami. Cieszyliśmy się, ale i obawialiśmy. Nie potrafiliśmy wyobrazić sobie, jak to będzie, nie rozumieliśmy podległości oraz nowej struktury. Nasz ośrodek w Końskowoli został powołany 19 marca 1990 r. na podstawie pisma Wojewody Lubelskiego Or.V.0111/1/90 z dnia 20 lutego 1990 roku. W piśmie tym wojewoda powtórzył wspomnianą już formułę premiera Tadeusza Mazowieckiego „proszę i polecam”.

Ówczesny Naczelnik Gminy zaproponował mi kierownictwo ośrodka. Bałam się podjąć tego wyzwania, nie wiedziałam, czy podołam obowiązkowi, nigdy nie kierowałam zespołem ludzkim. Ostatecznie, do objęcia tej funkcji namówiły mnie koleżanki, z którymi miałam pracować. To one dodawały mi otuchy, umacniały w przekonaniu, że moje długoletnie doświadczenie w tym zawodzie, niejako zobowiązuje mnie do objęcia tej funkcji. W końcu zdecydowałam się i ostatecznie, od 1 lipca 1990 r. podjęłam pracę na stanowisku kierownika. W ośrodku zatrudnione były cztery osoby, w tym dwie pracownice socjalne bez przygotowania zawodowego i pracownik administracyjno-finansowy. Zaczynałyśmy od zera. Najwięcej kłopotów sprawiały nam sprawy organizacyjne: opracowywanie statutu, regulaminów, zakresów czynności, załatwianie formalności rejestracyjnych i bankowych, oraz sprawy lokalowe. Przydzielono nam jeden dość duży, zagrzybiony pokój. Nie miałyśmy środków na jego wyposażenie. Sprzęt, meble itp. kompletowałyśmy same, skąd się tylko dało: wyszperałyśmy jakieś stare biurka, z domu przyniosłyśmy firanki, kwiaty, dywanik, i inne potrzebne sprzęty. Nasz ośrodek urządzony był bardzo skromnie, ale przytulnie. Niestety nie najlepiej układały się nam stosunki z Urzędem Gminy. Czuliśmy się intruzami, jakimś złem koniecznym. Nie chciano udzielać

---

<sup>5)</sup> Jacek Kuroń w 1989 r. brał udział w rozmowach Okrągłego Stołu. W latach 1989–1990 i 1992–1993 był ministrem pracy i polityki socjalnej w rządach Tadeusza Mazowieckiego i Hanny Suchockiej.

nam pomocy, partycypować w wynagrodzeniach. Przyjęto zasadę: powołałiśmy was, róbcie, co chcecie, dajcie nam święty spokój i nic od nas więcej nie chcecie. Całe szczęście, że atmosfera w samym ośrodku była wspaniała, czułyśmy się jak w rodzinie, wzajemnie sobie pomagałyśmy i ufałyśmy. Wszystkie nałożone na nas zadania i obowiązki starałyśmy się wykonywać jak najsumienniejsze.

Z zadowoleniem powitałyśmy nową Ustawę o pomocy społecznej z 1990 roku. Wprowadzenie jej wywołało trochę zamieszania i wątpliwości, ale potraktowaliśmy ją jakby naszą wewnętrzną „konstytucję”, która wreszcie unormuje wiele kwestii, zarówno merytorycznych, jak i organizacyjnych. Pamiętam, był listopadowy posępny dzień. Wysprzątałyśmy elegancko pokój, włączyłyśmy już od rana radio, prosząc opatrność, aby nie było dużo interesantów i słuchałyśmy z zapartym tchem obrad Sejmu: przejdzie, czy nie przejdzie? Przeszła! Cieszyłyśmy się bardzo, że wreszcie mamy akt prawny, kompleksowo regulujący sprawę pomocy społecznej.

Po wejściu w życie ustawy sytuacja powoli się stabilizowała, ale nadal nasze stosunki z Radą Gminy nie były najlepsze. Nadal utrzymywało się przekonanie, że nowy system jest zbyt rozbudowany, kosztowny i tak naprawdę niepotrzebny. Chodziło głównie o środki finansowe, przekazywane na zadania własne. Czasem, po kolejnych „przepychankach” z lokalną władzą, zmęczona tą sytuacją, analizowałam jej przyczyny, zastanawiałam się, co dalej zrobić, jakie podjąć działania, jak przekonać decydentów do słuszności naszych działań, jaką przyjąć wobec nich postawę, aby przestali traktować pomoc społeczną jak „piąte koło u wozu”. Przyszła mi na myśl pewna taktyka – muszę ich zapoznać bliżej z pracą ośrodka, informować o sprawach trudnych, bliżej zaznajomić ze specyfiką działań. Oczywiście było, że decyzje podejmuję jednoosobowo, ale czy będzie „przestępstwem”, jeśli w trudnej czy kontrowersyjnej sprawie zasięgnę opinii, np. zarządu? Zorientowałam się, że kiedy przedstawiałam na posiedzeniu jakiś problem, radni byli bardzo zainteresowani, dyskutowali, doradzali i często ich opinie przerastały moje oczekiwania. Oczywiście, każdą taką sprawę musiałam odpowiednio zinterpretować – czasem, aż do „wyciśnięcia łez”, ale zrobić to w taki sposób, aby nie przekroczyć granicy tajemnicy zawodowej i godności klienta. Powoli, powoli następowała przemiana. Oni zaczęli się czuć moimi zwierzchnikami, odpowiedzialnymi również za sprawę pomocy społecznej w gminie, a ja oraz moi podopieczni byliśmy bardziej rozumiani i odnosiliśmy coraz większe sukcesy. Przestali nas w końcu dręczyć pyta-

niami w rodzaju: co wy tam we czwórkę robicie? My liczyliśmy się z ich zdaniem, a oni? Oni chyba też zaczęli nas doceniać, dostrzegając nasze problemy. Środki, jakie od nich otrzymywaliśmy na realizację zadań własnych, wystarczały na zabezpieczenie potrzeb. Nie czekałyśmy, aż nas wywołają do odpowiedzi. Corocznie same przypominałyśmy radzie, że chcemy złożyć sprawozdanie ze swojej działalności na sesji. Sami dopominałyśmy się o kontrolę. A dlaczego mają nie znać szczegółów? Przecież to ich środki, niech wiedzą, jak je wykorzystujemy. Robiła to, specjalnie powołana i upoważniona przez Radę Gminy trzy–czteroosobowa komisja. To wzajemne docieranie się trochę trwało, wymagało dobrej woli i z naszej strony – ale się opłaciło, a najważniejsze, że pośrednio skorzystali na tym nasi klienci.

Bardzo ważnym wydarzeniem w rozwoju służb społecznych w Polsce stało się ustanowienie 21 listopada jako Dnia Pracownika Socjalnego. Został wprowadzony nowelizacją ustawy o pomocy społecznej z 1996 r. (art. 51, ust. 4 znowelizowanej Ustawy o pomocy społecznej). Dzień ten wybrano nieprzypadkowo. Data ta jest związana, ze wspomnianym wyżej spotkaniem w dniu 21 listopada 1989 r. w Charzykowach. Dla uczestników tego spotkania dzień 21 listopada urósł do rangi symbolu. Dlatego przy opracowywaniu nowelizacji ustawy w 1996 r., w której po raz pierwszy pojawił się zapis o Dniu Pracownika Socjalnego postanowiono, że pamięć o tym wydarzeniu należy uczcić, ustanawiając właśnie ten dzień świętem polskich pracowników pomocy społecznej. Ważną rolę w ustanowieniu tego dnia odegrało Polskie Towarzystwo Pracowników Socjalnych (Kozak, 2004).

## FUNKCJONOWANIE W USTAWOWYCH RAMACH POMOCY SPOŁECZNEJ

Moje doświadczenia z wdrażania ustawy z 1990 r. na podstawowym szczeblu nowego systemu pomocy społecznej, długoletnia praktyka pracownicy socjalnej i dalsze doświadczenia już jako wykładowczyni w zakresie kształcenia pracowników socjalnych na poziomie studiów wyższych, ośmielają mnie do przedstawienia wniosków dotyczących trzydziestoletniego okresu rozwoju pomocy społecznej w naszym kraju.

Ustawa została bardzo pozytywnie przyjęta przez środowisko pomocy społecznej. Stworzyła bowiem warunki do zaistnienia ośrodków pomocy społecznej jako ważnych, samodzielnych, wyspecjalizowanych instytucji

samorządowych. Mimo że generalnie była udanym aktem prawnym, to jak się okazało w praktyce, posiadała również i wady. Ich konsekwencje ujawniały się w działaniu.

Jednym z takich mankamentów był podział zadań na własne i zlecone. Przyzwyczajenia z poprzedniego systemu, w którym całość środków finansowych pochodziła z budżetu państwa, powodowały, że gminy nie potrafiły znaleźć się w swojej roli. Artykuł 10, ust. 2, p. 6 stanowił, że „do zadań własnych o charakterze obowiązkowym, realizowanym przez gminy należy zapewnienie środków na wynagrodzenia dla pracowników i warunków do realizacji zadań wym. w p. 1–5 i w ust. 1”. Z kolei z art. 11, p. 6 wynikało, że zadania zlecone gminie (a co za tym idzie, finansowanie ich przez państwo) „obejmują utworzenie i utrzymanie ośrodka pomocy społecznej i zapewnienie środków na wynagrodzenia dla pracowników realizujących zadania określone w pkt. 1–5 i 7”. Ustawa nie określała np., w jakim procencie mają one partycypować w kosztach utrzymania ośrodków pomocy, wynagrodzeń pracowników itp. Taki zapis pozwalał na dużą swobodę gminom w tym zakresie. W niektórych gminach domagano się wręcz wyliczenia przez ośrodki pomocy społecznej, ile czasu, zabiera pracownikom załatwianie spraw z zakresu zadań zleconych, a ile z własnych. Znane były przypadki, że wynagrodzenia pracowników ośrodków sporządzane były na dwu odrębnych listach<sup>6)</sup>. Jeśli chodzi o zakres spraw finansowych, to problemowe było również zabezpieczanie środków budżetowych na realizację zadań własnych gminy. Przy planowaniu budżetu nie sugerowano się faktycznie wyszacowanymi potrzebami, a jedynie niewłaściwie pojmowaną wówczas oszczędnością.

Innym niedopracowanym zagadnieniem w ustawie była sprawa doboru kadr. Skutki zbyt łatwego dostępu do zawodu w początkowym okresie funkcjonowania OPS odczuwane są do chwili obecnej. Zgodnie z art. 49, ust. 1 ustawy z 29 listopada 1990 r. „Pracownikiem socjalnym może być osoba, która ma odpowiednie kwalifikacje zawodowe, to znaczy ukończyła szkołę pracowników socjalnych lub studia wyższe o kierunkach: praca socjalna, polityka społeczna, resocjalizacja, socjologia, pedagogika, psychologia, lub inne pokrewne”. Taki zapis spowodował, że w ośrodkach pomocy społecznej zatrudniani byli absolwenci wymienionych kierunków studiów,

<sup>6)</sup> Odzwierciedlenie takiej sytuacji można znaleźć w dokumentacji finansowej Ośrodka Pomocy Społecznej w Końskowoli, którego byłam kierownikiem.



o bardzo różnych specjalnościach, niemających absolutnie nic wspólnego z pracą socjalną, a już na pewno nie posiadali oni wiedzy o teoriach, metodach i technikach pracy socjalnej. To samo dotyczyło kierowników jednostek pomocy społecznej, w stosunku, do których nie postawiono w ogóle żadnych wymogów. Mimo że w kolejnych latach starano się ten błąd naprawić, poprzez doprecyzowanie zapisu, wprowadzenie specjalności na kierunkach i umożliwienie podnoszenia pracownikom kwalifikacji na specjalizacjach I i II stopnia, to nadal w instytucjach pomocowych, pracują osoby nieprzygotowane teoretycznie do pracy w pomocy społecznej.

Lata 90. były okresem doskonalenia systemu, tworzenia nowych instytucji, m.in. środowiskowych domów samopomocy, ośrodków wsparcia i innych instytucji pomocowych. Obok nich zaczął się intensywnie tworzyć system instytucji i organizacji pozarządowych typu non profit. Rozwinęło się kształcenie i doskonalenie zawodowe pracowników socjalnych. Przeobrażenia systemu pomocy społecznej i dostosowywanie go do zmieniającej się rzeczywistości, trwają nadal. Cechuje je duża dynamika i wieloaspektowość. Oprócz niewątpliwych osiągnięć w obszarze pomocy społecznej i pracy socjalnej, zauważalne są również pewne mankamenty. Dla ich poprawy należy, moim zdaniem, podjąć lub przyspieszać działania prowadzące do:

- zwiększenia prestiżu pracowników socjalnych;
- podniesienia jakości kształcenia;
- uaktywnienia działalności Polskiego Towarzystwa Pracowników Socjalnych;
- przywrócenia znaczenia pracy socjalnej jako działalności zawodowej;
- ograniczenia biurokracji;
- wprowadzenia doskonalenia zawodowego na pogłębionych kursach specjalizacyjnych;
- umożliwienia korzystania pracownikom socjalnym z poradnictwa metodycznego oraz upowszechnienie superwizji;
- zweryfikowania roli powiatowych centrów pomocy rodzinie w systemie pomocy społecznej;
- podniesienia skuteczności pracy socjalnej, poprzez wprowadzanie aktywizujących form pomocy;
- położenia większego nacisku na profilaktykę w pracy socjalnej;
- szerszego niż dotychczas wykorzystania metody środowiskowej – podejmowanie działań na rzecz środowiska lokalnego;
- poszerzenia współpracy instytucji pomocowych z trzecim sektorem.

Reasumując, należy stwierdzić, że mimo wielu błędów i niepowodzeń następuje rozwój służb społecznych w Polsce. Jego dynamika jest zmienna. Zauważalne są dysfunkcje i niedoskonałości obecnego systemu, które mają negatywny wpływ na dalszy przebieg tego procesu. Przyczyn należy doszukiwać w obecnie obowiązującym systemie pomocy społecznej, sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju, a także samym środowisku pracowników socjalnych. Wyliczone tu działania naprawcze wydają się konieczne dla wzmocnienia roli pomocy społecznej, w tym pracy socjalnej w rozwiązywaniu problemów społecznych w naszym kraju.

## BIBLIOGRAFIA

- Karczewski, M. (1979). Opieka społeczna. W: A Rajkiewicz (red.), *Polityka społeczna*. Warszawa: PWE.
- Kozak, M. (2004). Dlaczego 21 listopad jest dniem pracownika socjalnego? *Praca Socjalna*, 3, 95–97.
- Leś, E. (2001). *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Majka, J. (1969). Kościelna działalność dobroczynna w Polsce w XIX i w pierwszej połowie XX w. W: *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce. Cz. 3*. Lublin: TN KUL.
- Oleszczyńska, A. (1979). Pomoc społeczna w roku jubileuszu. *Opiekun Społeczny*, 2.
- Oleszczyńska, A. (1978). Z historii pomocy społecznej oraz kształcenia pracowników socjalnych. *Opiekun Społeczny*, 4.
- Oseka, P. (2009). Balcerowicz musiał przyjść. *Polityka*, 43, 24.10.2009.
- Rymsza, M. (2002). Praca socjalna i pracownicy socjalni po reformie samorządowej z 1999 r. W: *Wielowymiarowość pracy socjalnej*. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit.
- Sierpowska, I. (2008). Państwo wobec pomocy społecznej. *Studia Erasmiana Wratislaviensia. Zeszyt: Państwo – koncepcje i zadania*. Wwww.bibliotekacyfrowa.pl.
- Wódz, K. (1999). *Profesjonalizm jako wyznacznik tożsamości zawodowej pracownika socjalnego. Praca socjalna w Polsce*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.

## Akty prawne:

- Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11 kwietnia 1929 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie ustanowienia opiekunów społecznych i sposobu wykonywania przez nich obowiązków (Dz.U. 1929 nr 30, poz. 291).
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej z dnia 2 maja 1929 r. o współdziałaniu organów policji państwowej z opiekunami społecznymi (Dz.U. 1929 nr 43, poz. 358).

- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o opiekunach społecznych i o komisjach opieki społecznej (Dz.U. nr 29, poz. 267).
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. – Prawo o stowarzyszeniach (Dz.U. 1932 nr 94, poz. 808).
- Ustawa z 26 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej (Dz.U. 1923 nr 92, poz. 726). [isap.sejm.gov.pl/](http://isap.sejm.gov.pl/).
- Ustawa z dnia 13 kwietnia 1960 r. o utworzeniu Komitetu Pracy i Płac oraz o zmianach właściwości w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, rent, zaopatrzeń i opieki społecznej (Dz.U. 1960 nr 20, poz. 119).
- Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o przekazaniu Ministrowi Pracy i Polityki Socjalnej z zakresu działania Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej zadań dotyczących pomocy społecznej (Dz.U. 1990 nr 29, poz. 172).
- Ustawa z dnia 29 listopada 1990 r. o pomocy społecznej (Dz.U. 1990 nr 87, poz. 506).
- Ustawa z dnia 14 czerwca 1996 r. o zmianie ustawy o pomocy społecznej oraz ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu (Dz.U. 1996 nr 100, poz. 459).
- Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (Dz.U. 1998 nr 91, poz. 578) oraz ustawa z dnia 29 grudnia 1998 r. o zmianie niektórych ustaw w związku z wdrożeniem reformy ustrojowej państwa (Dz.U. 1998 nr 162, poz. 1126).
- Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej – w związku z reformą ustrojową państwa (Dz.U. 1998 nr 106, poz. 668).
- Ustawa z dnia 27 czerwca 2003 r. o rencie socjalnej (Dz.U. 2003 nr 135, poz. 1268 z późn. zm).
- Ustawa z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz.U. 2003 nr 228, poz. 2255 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz.U. 2004 nr 64, poz. 593).
- Ustawa z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz.U. 2009 nr 175, poz. 1362).

FROM CARE TO SOCIAL ASSISTANCE – TRANSFORMATION  
IN A MUNICIPALITY OF THE PROVINCE OF LUBLIN.  
ON THE THIRTIETH ANNIVERSARY OF ‘I IMPLORE  
AND RECOMMEND’ BY THE PRIME MINISTER TADEUSZ  
MAZOWIECKI

ABSTRACT

Aid activities in Poland have a long history. Over the centuries, it took various forms and evolved from mutual assistance, philanthropy, and charity to organized, purposeful activities. Memories of my experience of working in institutional care and then of social assistance concern the period of the turn of the Polish People's Republic and the Third Polish Republic. The systemic

changes initiated at that time were of fundamental importance in the development and professionalization of Polish social assistance.

I belong to a group of social workers who started work in the 1960s. Therefore, I am an eyewitness and participant in the changes that took place on the “first line” of social assistance in one of the Polish municipalities in which I worked in those years. I tried to explain the reality of social workers in this period. In my memories I recall some events that may seem insignificant in the scale of general changes but reflect the atmosphere of those times. I trust that they will supplement the knowledge about the history of social assistance of this period.

**KEYWORDS:** social assistance, social work, social workers, municipal social assistance centre